Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Do podpisywania upoważniony: ks. Andrzej Zając, proboszcz w Woszczycach (pow. Pszczyna). Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901. Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 40. | W Cieszynie, dnia 18 października 1930. | Rok I.

O czem marzą obszarnicy i wielcy przemysłowcy?

Do wyborów odnosimy się spokojnie, rzeczowo, uczciwie, chociaż wiemy, że ciężko będzie prowadzić akcję wyborczą.

Wyborami są zainteresowani teraz żywiej wielcy przemysłowcy i obszarnicy.

Pieniądze na wybory sypią jak z rogu obfitości.

Albo zduszą dążenia ludu do współudziału żywego w życiu państwowem, albo będą musieli trochę popuścić na rzecz państwa i mas ludowych.

Z tego panowie owi zdają sobie sprawę.

W piśmie „Prawda", popieranem przez obszarników i wielkich przemysłowców w Łodzi, piszą oni o wyborach i zastanawiają się nad trzema listami: 1. Zw. Obrony prawa i wolności ludu. 2. Sanacyjną i 3. Narodową.

Sanacyjną listę nazywa „Prawda" pierwszą.

Pisze ta gazeta tak:

„Wielu będzie w rozterce i szukać będą rady, tem bardziej, że wielu przywykło ostatnie natchnienie przed decyzją czerpać z najefektowniej napisanej proklamacji wyborczej, lub pomysłowego afisza. A tego materjału tym razem w nadmiernej obfitości nie będzie. Dla takich niezdecydowanych mamy radę: Jeżeli sądzisz, że nie możesz oddać głosu na numer pierwszy, nie głosuj wcale. Nie przeszkadzaj tym, którzy zdecydowani są zrobić porządek w Polsce.

Tamci, chociażby i siłę mieli, do niczego nigdy zdolni nie będą, a już najmniej do oddenia władzy Marszałkowi Piłsudskiemu. Trzysta mandatów poselskich potrzeba liście pierwszej, aby w Polsce nareszcie zapanował nowy porządek i trwały ład.

Tamci mieli już razem 444 i z Polski chlew i pośmiewisko zrobili.

Jeżeli nie jesteś zdecydowany dopomóc do tych trzystu mandatów, zostań w domu i nie głosuj — zaczekaj.

Głosem twoim, oddanym na innych, nic nie zmienisz, a możesz wielką krzywdę państwu wyrządzić, odwlekając rozstrzygnięcie i narażając kraj na jeszcze jedne wybory."

Te słowa czytamy w „Prawdzie".

A więc tylko wtedy w Polsce będzie dobrze, gdy sanacja weźmie 300 posłów!!

Aby sanacja to mogła osiągnąć, radzi ta sanacyjna gazeta nie głosować!!

Pisze ta gazeta, że głosem swoim wyborca nic nie zmieni.

Przecie sanacja w sejmie miała przeszło 140 posłów!

I co sanacja zrobiła?

Ale poco pytać, co sanacyjni posłowie zrobili, kiedy **sejm zupełnie nie miał wpływu na rząd i na to, co się od marca 1928 roku działo, to jest od chwili zebrania się nowego sejmu aż do jego rozwiązania!**

Uważamy, że rady obszarników i przemysłowców wielkich są dobre, ale tylko dla — **furmanów i lokajów** jaśniepańskich, ale nie dla uczciwych i dobrych obywateli.

Czy zamach?

Sanacyjna agencja „Iskra" donosi o wykryciu rzekomego zamachu na Piłsudskiego. Czy istotnie o zamach chodziło, trudno stwierdzić, zwłaszcza wobec tego, że wśród „zamachowców" podobno znajdują się 70-letni starcy.

„Polonia" wątpi w prawdziwość doniesień prasy sanacyjnej. Pisze ona:

„Wiadomość agencji „Iskra" trudno przyjąć bez niedowierzenia. Zbyt przypomina ona wiadomości „Kurjera Porannego" o ataku na Sulejówek, który poprzedził wypadki majowe w r. 1926. Najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie w tej sprawie.

Jak wiadomo w roku 1926 urządzono również „zamach" na Sulejówek, gdzie mieszkał Piłsudski. Okazało się, że zamach był bujdą i nic więcej. Ale w kilka dni później był zamach Piłsudskiego na rząd i prezydenta.

„Polonia" pisze dalej: „Prasa sanacyjna podchwyciła komunikat „Iskry" niezwykle skwapiyie i rozkrzyczała się w sposób nasuwający dużo wątpliwości. Ma się niemal wrażenie, że ten nieudały zamach był sanacji potrzebny i że w obecnym momencie jest jej niesłychanie na rękę, czy to jako przedwyborczy materjał agitacyjny, czy też dla innych, niejasnych w tej chwili celów."

Zastanówmy się.

Wiadomości o „zamachu" pochodzą nie z kół policyjnych, czy też jakichkolwiek źródeł rządowych, lecz z tej agencji, której prowokatorska działalność jest powszechnie znana. Już to samo budzi poważne wątpliwości. A pozatem zbyt dobrze pamiętamy podobne „posunięcia", czynione przez tych samych ludzi, aby nie narzucały się pewne wspomnienia i analogie. Przecież rewolucja majowa zrodziła się w tych samych okolicznościach: marsz na Warszawę poprzedził sfingowany atak na ówczesną siedzibę p. Piłsudskiego, Sulejówek."

Życie posiada zresztą swoją żelazną logikę. Pewne przyczyny, w podobnych okolicznościach stwarzają zawsze podobne skutki. Ustrój policyjny może się obyć bez prowokacji. Jest ona częścią zwyrodniałego systemu. Prowokacja była najchętniej używaną bronią rosyjskiej ochrany. Zawsze też wywoływała reakcję u dołu."

Koła socjalistyczne nadal energicznie zaprzeczają, jakoby aresztowani przygotowywali zamach na p. Piłsudskiego. Podnoszą one, że wśród aresztowanych znajdują się starzy działacze PPS., Pietkiewicz i Michalak, którzy są ludźmi podeszłego wieku. Pietkiewicz np. jest malutkim staruszkiem, pochylonym przez wiek, który już sam nie wychodzi nawet na ulicę, zawsze ktoś w czasie jego spacerów mu towarzyszy.

Centralny komitet Wykonawczy PPS. na ostatniem posiedzeniu powziął następującą uchwałę:

PPS. stwierdza, że oczekuje walki, odbywającej się w kraju **na drodze wyborów.** Walcząc środkami legalnemi, spotykała się i spotyka z przeszkodami ze strony tych, **którzy boją się ludu w akcji wyborczej.** Od jesieni zeszłego roku PPS. stała się przedmiotem wyjątkowych ataków władz administracyjnych. PPS. otrzymała informacje, że **postawiono sobie za cel szeroko zakrojoną prowokację,** polegającą na przygotowywaniu sfer różnego typu, do których PPS. pośrednio, czy bezpośrednio, miała być wciągnięta.

Jak twierdzi uchwała, wyznaczono specjalne fundusze, przyczem pensje dla prowokatorów dochodziły do 800 zł. Kilku takich prowokatorów zdemaskowano. Z momentem rozpisania wyborów akcja prowokacyjna została wzmocniona.

Machinacje te PPS. piętnuje przed całą opinją publiczną, jako organizowaną i opłacaną prowokację. Walkę PPS. toczy i chce toczyć w granicach prawa.

Uchwała kończy się następującem zdaniem: **„Nie damy się sprowokować i nie zejdziemy z posterunku walki z dyktaturą. Wszelkie oszczerstwa i fałsze prowokacyjne piętnujemy z całą siłą."**

Na ten sam temat pisze „Głos Narodu":

„Nie udzielamy rad. Ale chcemy wypowiedzieć życzenie... Rady Sumarokowców nie są odpowiednie na czasy fermentów politycznych; mają rację tylko w stosunku do kryminalnych przestępców. Życzyć sobie należy, by kierujące krajem czynniki zechciały to zrozumieć. A także życzyć sobie należy, by opocycja pamiętała, że nigdy jej nie wolno schodzić z platformy legalności, nawet wtedy, gdyby ją druga strona porzuciła. W przeciwnym razie zamiast moralności i konstytucji prawem Polski stanie się „prawo dżungli". Byłaby to już jednak — katastrofa."

Wynik wyborów do Sejmu Kłajpedzkiego.

Wynik wyborów do sejmu Kłajpedzkiego jest następujący: Niemiecka Partja Gospodarczo-Wiejska 9 mand.; Niemiecka Partja Kłajpedy 9 mand.; Socjaliści 4 mand.; Komuniści 2 mand.; Litewska Partja Wiejska 2 mand.; Litewscy urzędnicy 1 mandat.

Obywatele, **idźcie do wyborów i głosujcie tak, jak wam sumienie, rozum i troska o przyszłość dzieci nakazuje!**

Jeżeli wybory dadzą większość nie sanacji, to taki sejm ma być rozwiązany i wybory tak długo się mają powtarzać, aż dostanie sanacja większość?!

Zaprawdę — obszarnicy i wielcy przemysłowcy tracą już zdrowy rozum, a Polskę mierzą tylko sanacyjnymi posłami!

Obywatele, przy tych wyborach musicie odpowiedzieć wedle serca i sumienia!

Tego wymaga od was przyszłość Polski!

„Piast Wielkopolski".

15.000 protestów wpłynęło do Komisji wyborczej.

Do okręgowej Komisji wyborczej w Krakowie wpłynęło ogółem około 15.000 protestów z powodu niewciągnięcia na listy wyborców osób uprawnionych do głosowania. Jest to najwyższa cyfra protestów, jaką wniesiono od czasu pierwszych wyborów. Wniesione obecnie protesty są przedmiotem dochodzeń Komisji; wyborcy ominięci w spisach, którzy jednak wykazali dowodnie swoje prawa głosowania, zostaną uwzględnieni w spisach wyborców.

Zwycięstwo powstańców w Brazylji.

Z Porto Alegro donoszą z głównej kwatery powstańczej, że wojska powstańcze, maszerujące na miasto i stan Sao Paolo napotkały na granicy Parana i Sao Paolo na armję rządową i stoczyły z nią zaciekłą walkę między miastami Carlopolis i Affonso Camargo. Walka trwała przeszło pięć godzin i zakończyła się klęską wojsk rządowych. Powstańcy zdobyli obfity materjał wojenny i zmusili armję rządową do ucieczki. Na placu boju pozostawiły woiska rządowe mnóstwo zabitych i rannych.

Rzekome nieprzyjecie kandydatury przez Wincentego Witosa i innych więźniów brzeskich.

„Kurjer Ilustrowany" donosi, jakoby Wincenty Witos i inni posłowie uwięzieni nie przyjęli kandydatury do Sejmu Rzeczypospolitej.

Wiadomość tę trzeba przyjąć z rezerwą jako mało prawdopodobną.

Dr. Putek nie będzie na pogrzebie matki.

Mecenas Berenson na wiadomość o zgonie matki aresztowanego posła dra Putka, śp. Anny Putkowej, zwrócił się do sędziego śledczego Demata z telegraficzną prośbą o pozwolenie synowi na wyjazd do Choczni w celu wzięcia udziału w pogrzebie matki.

Jak słychać pośrednio został poinformowany o stanie rzeczy również minister sprawiedliwości p. Car, który miał odpowiedzieć, że trudności techniczne staną na przeszkodzie przybyciu dra Putka wczas na pogrzeb, który miał się odbyć w Choczni we środę.

Kandydatury obozu Korfantego.

Blok **Korfantego** ogłosił listę kandydatów do Senatu, Sejmu Śląskiego i Sejmu warszawskiego.

Do Senatu kandydują: b. poseł Korfanty (Ch. D.), b. poseł Sosiński (Ch. D.), adw. Kobyliński (Ch. D.), dyr. Jan Kędzior (Ch. D.), b. poseł Roguszczak (NPR), dyr. Dreyza (Ch. D.), Bryliński, kupiec z Lublińca (Ch. D.), prezes Rady miejskiej w Katowicach, dyr. Piechulek (Ch. D.).

Do Sejmu śląskiego: W okręgu Katowice: b. poseł Korfanty, marszałek Sejmu Wolny (Ch. D.), Elżbieta Korfantowa (Tow. Polek), b. poseł Sosiński, Władysław Wieczorek, kupiec z Katowic (NPR).

W okręgu Król. Huta: b. poseł Korfanty, b. pos. Sikora (NPR), Czesław Chmielewski, dyr. wyd. „Polonia" (Ch. D.), adw. Tempka (Ch. D.), burmistrz Broncel z Radzionkowa (Ch. D.), Bryliński z Lublińca.

W okręgu Cieszyn, Rybnik, Pszczyna: b. poseł Korfanty, dyr. Kędzior, kupiec Prus z Rybnika, adw. Mildner (NPR) z Katowic, adw. Kopocz (Ch. D.) z Katowic, rolnik Grzonka (Ch. D.) z Brudka i Paweł Kareta, rolnik z Ochab (Ch. D.).

Do Sejmu warszawskiego: w okręgu Katowice: b. poseł Korfanty, adw. Kobyliński, b. poseł Szulik (Ch. D.), dyr. Picehulek.

W okręgu Król. Huta: b. poseł Korfanty, adw. Tempka (Ch. D.) z Król. Huty, Kozubski (NPR).

W okręgu Cieszyn-Rybnik-Pszczyna: b. pos. Korfanty, b. pos. **Roguszczak**, dyr. Stanisław Krzyżowski z Pszczyny (Ch. D.), b. pos. Pobożny, urzędnik kol. z Bielska (Ch. D.). rolnik Ryguła z Kobióra (Piast).

Sytuacja w Niemczech.

Z okazji pierwszego posiedzenia Reichstagu doszło na ulicach Berlina do groźnych zaburzeń nacjonalistów (Hitlerowców) i komunistów.

W parlamencie niemieckim położenie jest beznadziejne, gdyż rząd nie może utworzyć większości. Niemcom grozi dyktatura.

Kanclerz Brüning tak przedstawia sytuację Niemiec: „Wiadome mi są powody panującej nerwowości i uczucia niezadowolenia. Ewakuacja Nadrenji nie spowodowała oczywiście uspokojenia, na co liczono. Demonstracja hitlerowców przyczyniła się jeszcze do zwiększenia tej nerwowości. Ale Francja nie docenia wszystkich trudności naszej obecnej sytuacji. Miasta nasze, jak Kolonja albo Berlin wywierają dodatni wpływ swoją czystością i elegancją, wieś niemiecka natomiast jest ofiarą niebywałego w dziejach Niemiec kryzysu. Francuzi powinni zrozumieć, że nędza, panująca po wsiach niemieckich, jest tak wielka, że ludzie nie mają kawałka mięsa na obiad. Dlatego, aby między Niemcami a Francją doszło do porozumienia, trzeba, aby Francja tę nędzę zrozumiała i wiedziała, że nędza ta jest jedynym powodem ruchu opozycyjnego."

Kalendarz wyborczy wyborów do Sejmu i Senatu.

17 października: Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim" państwowe listy kandydatów.

Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreśleniu ze spisu.

Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

21 października. Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze spisu wyborców.

25 października. Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisji wyborczych.

Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego komisji wyborczej oświadczenie o przyłączenie listy okręgowej do listy państwowej.

31 października: Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców jednocześnie trzecie egzemplarze spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

4 listopada. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborców do publicznego przeglądu.

9 listopada: Ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców.

16 listopada: Głosowanie do sejmu.

Rewizje w województwie wileńskiem.

Ostatnio na terenie województwa wileńskiego władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj wśród organizacyj różnego typu, przeważnie o charakterze wywrotowym. W czasie rewizyj skonfiskowano 122 karabinów różnych systemów, 28 rewolwerów, 12 granatów ręcznych, oraz większą ilość amunicji.

Adam Mickiewicz o prześladowaniu prasy.

W „Trybunie Ludów" pod datą 22 marca 1849 r. Mickiewicz zamieścił artykuł p. t. „O prześladowaniu prasy" skierowany przeciwko rządom Ludwika Napoleona.

„Od pewnego czasu nie ustają konfiskaty gazet ludowych i zasądzenia.

Wiemy, jak daremnie byłoby mówić dzisiejszym ministrom Rzeczypospolitej to, co oni sami tylekroć mówili, jako członkowie opozycji, ministrom Ludwika-Filipa. Powołują się nawet na historję, aby dowieść, że nigdy żadna idea, czy namiętność nie dostała się do władzy, nie wypierając się siebie samej. My sądzimy przeciwnie, że ten cynizm odstępstwa, podniesiony do godności zasady, stanowi nowe zło polityczne, znamionujące naszą epokę.

Byli w starożytnym Rzymie ministrowie i oskarżyciele publiczni, którzy niemiłosiernie srożyli się przeciwko klubom, przeciwko ruchom socjalistycznym, a **nawet przeciw pismom chrześcijan. Traktowano chrześcijan jako ludożerców.** Temi „bezecnemi" pismami poszukiwanemi przez ówczesną policję były listy św. Piotra i św. Pawła.

Wiemy o tem wszystkiem; ale nigdy chrześcijanin, wyniesiony na urząd ministra albo prefekta Rzymu, nie dał przykładu odstępstwa, nie srożył się przeciwko swoim.

Odstępstwo takie, jakie dziś mamy przed oczyma jest zjawiskiem nowem, trudniejszem do wyjaśnienia niżby można przypuszczać.

Lekarstwo na chorobę jest w wyborach. Jest w mocy ludu namyśleć się, czy chce tym ludziom pozostawić władzę rzeczywistą."

Zapas walut Banku Polskiego mniejszy o 30 miljonów złotych.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września br. wykazuje zapas złota 703 milj. 505 tys. zł, tj. o 32 tys. zł więcej, niż w poprzedniej dekadzie. **Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 34 miljony 836 tys. zł do sumy 176 milj. 242 tys. zł,** natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 2 milj. 599 tys. zł do sumy 120 milj. 497 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 20 milj. 210 tys. zł i wynosi 654 milj. 123 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 638 tys. zł do sumy 73 milj. 974 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 49 tys. zł (272 milj. 20 tys. zł). **Obieg biletów bankowych spadł o 42 milj. 835 tys. zł** (1258 milj. 508 tys. zł).

Z Polski i ze świata.

Bunt słonia.

W tych dniach zagościł w Poniewierzu na Litwie przybyły z Szawel niemiecki cyrk wędrowny. Po odbyciu seryj przedstawień, zwinięto namioty i rozpoczęto transport cyrku na stację. Aby ułatwić pracę, użyto do niej słoni. Nieszczęście jednak czyhało nad cyrkiem. Dozorca w zdenerwowaniu uderzył zbyt silnie słonia żelaznym hakiem. Oszalały słoń jednym potężnym zamachem trąby powalił swego kata na ziemię. Następnie rzucił się z potwornym rykiem na klatki w których było zamkniętych pięć lwów. Wyrwane z więzienia zwierzęta w olbrzymich susach wyskoczyły na ulicę, wzniecając popłoch i panikę. Kilka rozjuszonych niedźwiedzi brunatnych wyłamało kruche ściany klatek i rzuciło się na zbuntowanego słonia. Jeden z niedźwiedzi legł w kałuży krwi, zmiażdżony morderczem uderzeniem. Inne widząc los towarzysza, pobiegły za lwami na targowisko. Tu rozegrały się dalsze akty zwierzęcego dramatu. Jeden lew ciosem łapy powalił konia, stojącego przy wozie. Inne rzuciły się, węsząc chciwie drażniącą woń świeżego mięsiwa, na zabitego konia. Policja rozpoczęła formalny atak, ostrzeliwując grasujące lwy. Trzy z nich padły, rażone celnemi strzałami.

17.750 trzęsień ziemi w ciągu 13 lat.

Według danych urzędu statystycznego w Tokio w czasie ostatnich 13 lat zanotowano tam aż 17.750 wypadków mniej lub więcej silnego trzęsienia ziemi, nie mówiąc już o lekkich wstrząsach, ujawnionych jedynie przez czułe sejsmografy, a nie odczuwanych przez ludzi.

Korespondencje.

Wisła, dnia 5 października 1930.

Nasze błędy.

Żyjemy tutaj cicho i bardzo spokojnie, tylko szemrząca woda górskich potoków unosi z sobą ciche i głuche nasze żale. Mało czyta się w pismach śląskich o doli i życiu górala. Niejeden myśli może, że chłopom w górach dobrze się powodzi i chłop ten nic nie ma do gadania, lecz tak nie jest. Jak wszyscy chłopi w Polsce, tak i górale, czy to z Wisły, czy z Brennej i Istebnej, dużo mają do powiedzenia. Wiedzą, co ich boli, lecz krzyczeć nie umią, bo nikt tak, jak chłop, nie jest cierpliwy. Z różnych stron kraju słychać głosy protestu przeciwko krzywdzie i niedoli na wsi.

Tak i ja z gór wiślańskich chcę zaprotestować przed całym światem, niech szeroki ogół wie, że i góral po wyczerpaniu cierpliwości umie zawołać, że dosyć już tej krzywdy i obiecanek różnych demagogów sanatorskich. Wisła była często prowadzona przez ludzi, którzy dolę ludu nie zawsze należycie oceniali. Niejeden myśli sobie, że tak dalej będzie, lecz teraz chłop w górach prawdziwie przejrzał i widzi, co się naokoło niego dzieje. Kończy się demagogja i wszystko wraca pod sztandar chłopski i prawdziwych obrońców chłopa.

Przed trzema laty zaczął się prawdziwy rozwój Wisły. Dużo się mówiło, jeszcze więcej się obiecywało, co w przyszłości za raj z Wisły będzie. Początkowo wszyscy temu wierzyli i myśleli, że może już dla biednego górala nastaną lepsze czasy. Lecz cóż się pokazało? Najlepiej góral wie i na własnej skórze to odczuwa, co z tych obiecanek pozostało. Oto przykłady:

Wybudowano wprawdzie piękną asfaltową szosę, wybudowano zameczek dla Prezydenta na Zadnim Groniu, obecnie buduje się sanatorjum w Istebnej. Obiecywano chłopom wiślańskim duże zarobki. Tymczasem przy budowie drogi używa się furmanów aż ze wschodu, ponieważ taniej wożą. Kilku bogaczy handlarzy kupiło auta i odebrali w ten sposób chłopom możność wożenia. Obecnie przy budowie sanatorjum oprócz tego sprowadzono jeszcze 2 auta z Katowic, aby ten biedny chłop już nic nie zarobił i konika swego wypasał na trawce. Tak się to dzieje, ale sanatorzy ciągle w nas górali wmawiają, jaki to dobrobyt ma chłop na Wiśle. To jedna bieda, ale są jeszcze inne.

Dużo tutejszej ludności małorolnej, nie mając poddostatkiem roli, szuka zarobku przy budowie kolei, w kamieniołomach i t. d. Przy budowie zatrudnia się ludzi z dalekich stron, w kamieniołomach również. C obcy ludzie napadają ludzi tutejszych w biały dzień na drodze, często ludzi najspokojniejszych. Tak np. napadli Liboskę, ojca sekretarza gminnego, Bujoka, członka Rady Gminnej i t. d. Innych górali napadnięto i pobito. I tak młodzież wiślańska uczy się z tej strony demoralizacji. Jeżeli człowieku chcesz otrzymać pracę, musisz iść do ks. Grimma i stwierdzić, że jesteś owieczką sanacyjną. Gdy taki dyplom przyniesiesz, możesz dostać pracę, ale pamiętaj, że trzeba cicho siedzieć i chwalić sanację. Całe tomy możnaby o tem spisać, ale szkoda na to czasu.

Każą ci chłopie rolniku głosować na listę sanacyjną, bo na każdym kroku doznajesz od sanacji tyle dobrodziejstw.

Lecz my, górale, już nie pójdziemy na lep sanacji i przy wyborach w listopadzie damy tutejszym sanatorom nauczkę. Żaden uczciwy chłop nie będzie głosował na listę sanacyjną, ale owiani wiarą w lepsze jutro oddamy głos na prawdziwych chłopów, którzy stali wiernie i stoją pod sztandarem chłopa polskiego.

Nie pomogą już strachy i obiecanki, nie pomogą subwencje, z których tylko jednostki korzystają, jak np. w dolinie jaworznickiej, gdzie jednostka dostaje subwencję na rozbudowę swego gospodarstwa, aby tumanić lud wiślański. Nie pomoże także strumień monopolu w Malince, czy Nowej Osadzie, bo góral przejrzał i zerwie z hienami sanacyjnemi. Stanie, jak mur, do wyborów i pokaże światu, że chłopem jest i zostanie nim zawsze.

Tedy wy, co idąc krzyczycie: „my sanacja to Polska" zrozumiecie, że już wielu szło, krzycząc: „Polska". Ale Polska, to moc kulturalnego narodu, to dobro największe Polaka, którego nie pozwolimy zniszczyć dyktaturze!

Tak pójdziemy, chłopi, do walki, abyśmy wywalczyli wolność, szanowanie prawa i konstytucji.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska, ale w sprawiedliwości, poszanowaniu pracy i miłości całego narodu, Polska wolnego ducha, Polska nie znająca przemocy i gwałtu. Oto cel życia chłopa polskiego.

J. K.

Kronika wojewódzka.

Pokaz akrobacji lotniczej. W niedzielę ubiegłą odbył się w Katowicach, Król. Hucie i Nowych Hajdukach pokaz akrobacji lotniczej, urządzony przez śląską L. O. P. P. Pokaz udał się wspaniale tak w części akrobacji myśliwskiej, jak i w drugiej części akrobacji powietrznej.

Z zapartym oddechem publiczność przyglądała się karkołomnym ewolucjom, szczególnie brawurowym lotom na plecach, podwójnym beczkom i całemu szeregowi najtrudniejszych akrobacyj. Mieszkańcy kresów zachodnich mieli wspaniałą okazję przekonania się, że lotnictwo nasze przygotowane jest i czuwa... Publiczność zgotowała naszym lotnikom gorącą owację.

Nowe konkursy nieśności kur. Śląska Izba Rolnicza zawiadamia, że 1 listopada b. r. rozpoczynają się roczne konkursy nieśności kur w p. Skuteli w Halembie koło Nowej Wsi w pow. katowickim i u p. Krzystkowej w Bobrku obok Cieszyna.

Przyjmowane będą wyłącznie stadka członków Towarzystw Hodowlanych, zrzeszonych w Głównym Związku Hodowców Drobnego Inwentarza i Ogrodników Działkowych w Chebziu. Pierwszeństwo mają hodowcy, którzy wnieśli prośbę o uznanie swych ferm hodowlanych za zarodowe.

Do konkursu zgłaszać należy stadka złożone z 3 do 5 sztuk. Zgłoszenia przyjmują do dnia 26 października b. r.: 1) do konkursu katowickiego Główny Związek Hod. Drobn. Inwentarza i Ogrodników Działkowych w Chebziu, 2) do konkursu cieszyńskiego Towarzystwo Hod. Drobn. Inwentarza w Cieszynie, ul. Hażlaska 27.

O przyjęciu i terminie dostawy kur konkursowych powiadomieni zostaną petenci osobnem pismem.

KATOWICE (Zasadzenie dzieciobójczyni). Przed izbą karną w Katowicach odpowiadała 20-letnia Marja Dyrda z Mizerowa, pow. pszczyński, za zamordowanie swego 20-miesięcznego chłopczyka. Po długiej naradzie sąd przyznał Marji Dyrdównie łagodzące okoliczności i skazał ją na 3 lata więzienia.

Kradzież. Właściciel fabryki papy, Juljusz Dolman z Katowic, uwiadomił policję, że w czasie wykupywania weksli w banku został okradziony. Nieznany złodziej przywłaszczył sobie jego teczkę, zawierającą 3 tysiące złotych i 700 mk. niemieckich.

ŚWIĘTOCHŁOWICE (Tajemnicze zajście). Gdy 8-letni uczeń szkolny, Herbert Czekała z Świętochłowic, wracał ze szkoły do domu, zatrzymał go na ulicy Zimnola pewien mężczyzna, częstując chłopca jabłkami. Następnie nieznany mężczyzna zwabił ucznia do kamieniołomów, położonych za szybem „Oskara". Tutaj uchwycił chłopca, zaniósł go do starej prochowni, położył go na ziemi, skrępował mu powrozem ręce i nogi, wreszcie rzekł do niego: „teraz cię zabiję". I kto wie, co byłoby się stało, gdyby nie przechodnie, którzy widzieli, jak ów mężczyzna znikł z chłopcem w prochowni, pospieszyli chłopcu z pomocą i uwolnili go z rąk osobnika.

Włamanie. Podczas jednej z minionych nocy dokonano włamania do kancelarji parafjalnej w Świętochłowicach. Włamywacze przywłaszczyli sobie około 110 złotych gotówki, kasetkę ręczną, zawierającą około 60 złotych i zapas artykułów spożywczych.

BRYNÓW (Tragiczny zgon obłąkanego). Na torze kolejowym w Brynowie przejechany został przez pociąg towarowy 28-letni Szmidt Franciszek z Małej Dąbrówki, umysłowo chory.

Komunikat Śląskiej Izby Rolniczej.

Pomorska Izba Rolnicza organizuje w Toruniu w czasie od 8 do 12 listopada b. r. **V Pomorską Wystawę drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych**, oraz eksponatów związanych z przemysłem i handlem z tej dziedziny.

Z wystawą będzie połączona i sprzedaż drobiu, gdyż chcemy umożliwić hodowcom sprzedaż nadmiaru przychówku, z drugiej zaś strony dać możność zwiedzającej publiczności nabycie odpowiednich okazów z drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych.

Za wyróżnione okazy będą wydawane nagrody wartościowe, pieniężne, oraz dyplomy, medale złote, srebrne, bronzowe, listy pochwalne i t. p.

Ponieważ Pomorskie Wystawy Drobiu, urządzane w Toruniu, cieszą się wśród hodowców nietylko Pomorza, lecz i innych dzielnic Polski, niebywałem zainteresowaniem — mając wyrobioną opinję pod względem organizacyjnym i hodowlanym, nie wątpimy ani na chwilę, że wystawa zostanie należycie obesłana i że nie braknie na niej również eksponatów z hodowli WP.

Deklaracje na wzięcie udziału w Wystawie przesłać należy pod adresem „Komitetu Wystawy Drobiu" w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40 (gmach Pomorskiej Izby Rolniczej) najpóźniej **do dnia 20 października 1930 r.**

Komunikat o miejscach sprzedaży ekstraktu tytoniowego. Śląska Izba Rolnicza komunikuje: Państwowy Magazyn Wyrobów Tytoniowych Katowice, ul. Sienkiewicza 42 i Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Wodzisławiu, pow. rybnicki sprzedawają ekstrakt tytoniowy na cele ogrodnicze i rolnicze w opakowaniu 5 i 10 kilogramowem, za przedłożeniem zaświadczenia Śląskiej Izby Rolniczej po cenie 6 złotych za 1 kg.

Wszystkie wspomniane magazyny uskuteczniają również zamówienia nadesłane pocztą, o ile do zamówienia dołączony jest odcinek czeku P. K. O. na wpłaconą należność za ekstrakt na rachunek Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego nr. 30200. Koszta opakowania i przesyłki ponosi w takim wypadku zamawiający (za zaliczeniem). Najbliższe pozaśląskie miejsca sprzedaży są w Częstochowie i Wadowicach: Państwowe Magazyny Wyrobów Tytoniowych.

Z Rybnickiego.

RYBNIK (Zabójca). W tych dniach odpowiadał przed izbą karną w Rybniku Fr. Langer za zabójstwo Barona. Ciągle płacząc, oświadczył, iż chciał tylko skarcić Barona za pobicie ojca. Przedstawił, jak jego ojciec poróżni ł się z młodym Baronem, który rzucił się na niego, aby go pobić. Z tego powodu nie zdając sobie sprawy podniósł leżący w pobliżu kij, uderzył Barona w głowę. Trybunał przyznał oskarżonemu łagodzące okoliczności i skazał Fr. Langera na 6 miesięcy więzienia.

TURZA (Karygodny wybryk). Przed kilku dniami podczas kontroli toru kolejowego na szlaku Turze-Godów, zauważył dróżnik obchodowy Durczok brak kilku wkrętów i łapek w progach, służących do podtrzymywania szyn kolejowych. Początkowe dochodzenia wykazały, iż tak wkręty jak i łapki prawdopodobnie usunęli pasterze, pasący w niedalekiej odległości bydło.

WODZISŁAW (Pożar). Z nieznanych dotychczas przyczyn zniszczył ogień 40 fur niewymłóconego żyta na polach folwarku wodzisławskiego. Szkoda wynosi 6.400 złotych. W popiele znaleziono zwęglone kości, które odstawiono do gmachu sądowego. Istnieje bowiem przypuszczenie, iż są to kości włóczęgi, który nocował w stogu, a wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem spowodował pożar, ponosząc śmierć w płomieniach.

RYBNIK (Zginął wskutek własnej nieostrożności). Szofer Gregulec Jan, zatrudniony w browarze Muellera w Rybniku, w czasie puszczania zapomocą korby motoru samochodu ciężarowego w ruch, — został wspomnianym samochodem do obok stojącego samochodu ciężarowego tak przyciśnięty, że doznał poważnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. W czasie transportu do szpitala św. Juljusza w Rybniku zmarł.

NIEDOBCZYCE (Nieszczęśliwy wypadek). Na przystanku kolejowym Niedobczyce—Wieś, wskutek własnej nieostrożności najechany został przez pociąg towarowy kolejarz Setłowski Mikołaj z Kobyl, pow. rybnickiego. Setłowski na wspomnianym przystanku usiłował wskoczyć do będącego w pełnym biegu pociągu towarowego, uchwycił się wagonu tak nieszczęśliwie, że został wywrócony i następnie kilka metrów wleczony przez pociąg.

NOWA WIEŚ (Śmierć strażaka). Wybuchł pożar w kancelarji mistrza malarskiego Kudlerza Fryderyka w Nowej Wsi przy ulicy 3 Maja 84. Pożar zniszczył urządzenie kancelarji, wyrządzając szkodę na około 600 zł. Miejscowa straż pożarna pożar zlokalizowała. W związku z powyższem biorący udział w gaszeniu pożaru ochotniczy strażak, maszynista Kusy Franciszek, lat 46 liczący, zam. w Nowej Wsi przy ul. Damrota 5, zmarł nagle na ulicy 3 Maja w Nowej Wsi, na udar serca.

Z Pszczyńskiego.

ORZESZE (Zapałki w ręku dziecka). Przed kilku dniami wybuchł pożar w obejściu gospodarza Jana Kurczoka. Ogień zniszczył częściowo murowaną szopę. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że pożar spowodował 4-letni chłopczyk rzeźnika Pawła Kurczoka. Dziecko bawiło się zapałkami.

Z Bielskiego.

WAPIENICA (Wybuch w kamieniołomach). Przed kilku dniami nastąpił wybuch 7-miu ładunków założonych w dziurach, przygotowanych do wysadzania kamieni w kamieniołomie, przy budowie zapory wodnej w Wapienicy. Wskutek wybuchu ciężkich obrażeń ciała doznał robotnik Śleziak Franciszek z Nieledwi, powiatu żywieckiego. Współpracownicy jego, Wojciech Zeman i Kostelik Florian, zostali lżej ranni.

Z Cieszyńskiego.

„Ziemia" Palarczykowska wciąż ludziom zamąca umysły.

Przed dwoma tygodniami odbyła się w sobotę przed sądem powiatowym w Cieszynie rozprawa przeciw członkom „Ziemi" o dopłatę udziałów, na która przybyło kilkunastu oskarżonych. Przesłuchano jako świadka tylko dyrektora Krakowskiego Związku rewizyjnego, który oświadczył, że badał bardzo dokładnie bilanse Ziemi z lat 1922 i 1923, znajdujące się w przedłożonej w sądzie księgi bilansów, że badał szczegółowo każdą pozycję i że przedłożone bilanse są zupełnie w porządku. Na pytanie co do późniejszych bilansów nie mógł złożyć oświadczenia, gdyż nie było ich w księdze bilansów Ziemi, ani nie przedłożono ich sądowi. Przesłuchanie świadka toczyło się około pytania, czy Ziemia robiła oprócz zwyczajnych bilansów rocznych jeszcze osobny bilans otwarcia w złotych, przepisany dla stwierdzenia wysokości udziałów przy przeliczaniu marek na złote polskie. Na początku roku 1924 nie mógł taki bilans istnieć, ponieważ wtedy jeszcze istniała marka polska, a także i przepisy do takiego bilansu wyszły dopiero później. Czy zaś na początku 1925 roku taki bilans zrobiono, nie można było stwierdzić, gdyż bilansu takiego sądowi nie przedłożono, a powoływano się na orzeczenie dawniejsze rzeczoznawcy w tej sprawie, że takiego bilansu nie było, że takiego nigdy walnemu zgromadzeniu „Ziemi" nie przedłożono do zatwierdzenia. Skończyło się na odroczeniu sprawy aż do przesłuchania jeszcze jednego świadka. (Jest więc sprzeczność pomiędzy sprostowaniem p. Palarczyka w „Polonji" jakoby bilanse dawniejsze zdaniem rewizora nie były zgodne. Teraz dyrektor Związku rewizyjnego jako świadek zeznaje, że sam badał bardzo dokładnie bilanse i że były w porządku.) Jeśli zaś bilansu złotowego zatwierdzonego przez walne zgromadzenie nie było, nie można zmuszać członków do dopłaty udziałów.

CIESZYN (Zgromadzenie urzędników). Związek Urzędników Prywatnych w Bielsku, Grupa Miejscowa w Cieszynie, zawiadamia, że w piątek, dnia 17 października 1930, o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się w małej sali Domu Narodowego w Cieszynie Zgromadzenie Publiczne.

Celem Zgromadzenia jest zaznajomienie członków i zwolenników idei zrzeszenia się urzędników pry-

watnych oraz pracowników sklepowych z aktualnemi sprawami, dotyczącemi poprawy bytu.

O liczny udział Członków oraz interesowanych a dotychczas nienależących do Związku uprasza — Zarząd.

POGWIZDÓW (Dary na Dom Ludowy). Przy poświęceniu kamienia węgielnego pod Dom Ludowy goście złożyli 870 zł, zaś z festynu czysty zysk wynosił 630 zł. Na weselu p. Marji Rojkównej z p. Janem Koryckim goście złożyli 32.10 zł. Straż pożarna ofiarowała 500 zł, gmina Pogwizdów i Zarząd Gł. Macierzy po zł 300, Koło Macierzy w Pierśćcu, Dziedzicach, Skoczowie i L. O. P. P. w Pogwizdowie po zł 50, Kółko Rolnicze 60 zł, Kolo Macierzy w Bobrku i p. dyr. Żebrok po zł 30, P. P. S. i p. H. Fober po zł 20, Związek Powst. Śląskich, Stow. Młodzieży Pol., p. Jozef Owczarzy, urzędnik poczt., po zł 15, p. F. Kucharczyk i p. J. Kubik, naucz., po zł 10, p. p. P. Szajter, Immergut, J. Wantulok. P. Stec, H. Pieczonka, W. Brzoza, J. Mercało, Adamkowa, R. Gabzdyl, J. Olszar po zł 5.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom Zarząd Koła Macierzy Szkolnej sklada gorące podziękowanie oraz prosi o naśladownictwo.

Stara Rozyńa.

Nale ludeczkowie, to już je przeca costrasznego. co sie to robi, na dyć sie mi zdo, że mi już głowa uleci. W Brazyliji je rewolucyj, kany to kawe siejom, tam bijom sanatorów, rewolucyj sie robi u Niymców, tam sie zaś rodzom natorzy nimieccy, w bolszewiji ancykrysta spuścili z łańcucha i tósz chwostem zamiato a noród ginie a u nas jak djobli sanacyja dorobio. Naszego Witosa nie chcom puścić a przeca tela sie narobił dlo norodu. Gulaszu wszyndzi aż hruza, baji u nas na Słońsku. Tóż już wiymy, że bedzie wojny do sto set. Korfanty z enpeerem, socyjoły, sanocjusze i Niymcy no i bolszewicy, tósz bedzie praczki dość. Z tym Związkiem Śląskich Katolików tesz je tako regracyj. Pon Palarczyk poszli do sanacyje a wielebni panowie jyny sztyrzo a insi powiadajom, że tam nie pójdom, i tósz je wojna między panym Palarczykiem, tym ze Ziymie a Korfanciorzami. Bezmała tych co som za Korfantym, je wiyncyj.

Gorole sie jusz tesz ruszajom, jyny gorzoły jeszcze mało, bo monopolówki jeszcze porządnie nie wyfasowoł. Ale jo wiym, że kiesi wyfasuje. Był wom zaś tyn związek goroli, co to chcą wymiyrzać sałasze na miesiączku, ale gorole jyny kiwali głowami jak djobli a jedyn tam opowiadoł jak to Micholł Kawulok powiedzioł sanatorowi, co go przziszeł kusić, coby doł głos na sanacyj, to bedom sałasze. Michoł im prawi tak: Tósz nom tesz tam pana wojewode pieknie pozdrowiom a powiedzom mu, coby tesz tu jutro posłoł geometra i komisorza z urzędu ziymskigo i dyrektora Loreta i coby nom zaroz odmierzyli kany bedzie ten sałasz. Jak go uwidzym i owieczki na nie wrzenę, to bedem wtedy głosować na sanacyj. Ja, tak to było ludeczkowie.

We Warszawie tesz sie rebelija robi. Była tam łoto moja kamratka i wykłodała mi jaki to tam je. Sanacyj sie pobała chłopskigo narodu, bo majom wszyscy chłopi iść razym do wyborów i tósz chciała zamiyszać, coby zgody nie było między chłopami. I tósz sie wziyła naprzód do Związku Chłopskigo a potym miała przziść tura na Piasta i Wyzwolyni. Ale im zgizło, i narobili jyny kapke hałasu i nic z tego nima.

Nale ludeczkowie tósz wom łoto była jakosi wystawa a potym se tam gazdoszkowie pofulali i byłoby wszystko dobrze, jyny w tej gospodzie przi cymyntówce Jurek sie pożroł z tym okrąglutkim panoczkiem z kępki i tósz wom tam przziszło do takigo haldamaszu, że jak bych wom to powiedziała tobyście pukli. Nale zostowmy to na podrugi.

Ja a tósz sie nom wszystki wolby zjechały. Ku tym wszystkim wyborom jeszcze bedymy mieć wybory do Izby rolniczej i tósz wom chałupniczkowie majom wolić 6 a siedlocy bezmali tesz 6, wielcy siedlocy 4 a panowie co majom folwarki tesz 4 do tej rady. Nawoli sie noród na całe życi. Spotkałach łoto tego szykownego fojciczka i prawi mi: nale Tekliczko na co sie to stało, czy sie miech rozsuł z tymi wolbami, czy kigo grzycha, na dyć sie chłopi pożerom między sobom, jusz tam nima jak ta roztomiło zgodziczka. Jo mu prawiym, na tósz co momy robić, dyć to wszystko robi ta sanacyj, brusi jednych na drugich, wszystkich kupuje, cygani, wrzeszczy. Ja ja fojciczku, byłaby zgodziczka, gdyby ta sanacyj poszła do lale.

Nale dość tej poletyki. Trzeja tesz cosi inszego powiedzieć. Doczekali my sie, że zaś ty targi odewrzyli, to zaś teraz ty gaździnki, za ty babućki co małoniewiela utarżą, bo łobili łacne a porzad je jakosikej opłata w chałupie, a tu nima razinku zkąd wzionć. O dlo tych małych chałupnikow też bydzie lepszy, bo uchować se nimogą, to se na torgu jakigosik szrucioka kupią i dokormią i bydzie kąsek szpyreczki.

Muszę was tesz moji ludeczkowie napomnieć, że jak już komu taki zazrak kopyrtnie, to już snim czym prędzej pod dornik, bo na jedzyni sie to niegodzi; bo chodźby bai sie ztego nieotruł to sie może ztego co inszego szpatnego stać jak sie jednemu szandarowi stało. Ten istny szandar z pod Cieszyna (nazywo sie troszke inakszy jak to wino z jabłek) mioł też takigo żywego szrócioka we chlewku, rano szandarka stanyła idzie mu dać żrać, tu szróciok leży wyciongniony twardy i zimny. Szandar ze szandarkom łakomi na wieprzowine, uznali po cygańsku, że to pónbóczek zabili. Tóż on go wysmyczył z chlewa, oparzył, pieknie opucowoł, wiyrsztli, wórszteczku, i sznycli narobił, a jeny szkuciny zakopoł, że to ziemia wyciągnie. Jest prowda że sie ztego nieotruli bo jeszcze poteraz żyją, ale dostali jakomsik cygańską noture, bo sie z miejsca na miejsce przekludzają. Nima to jeszcze downo a jusz sie 5 razy przesmykowali. Już sie bai do zakopanego przekludził, myślołe że tam bydzie zakopany i żodyn go nie ruszy. Ale mocie pokój: niewiem czy sie som wykopoł czy go wykopali, dość na tem poszeł o chałupke dali. A szandarka tak cygani że to ani rodzono cygonka nieporadzi. A to wszystko skyrs tego szrócioka. Tósz se dejcie ludeczkowie pozór, coby sie wom tesz co takigo nie przytrefiło.

Byłach tesz na Górnym Śląsku przeszły tydziyń i kaiżech do kierej dziedziny wlazła. wszyndzi śpiywali pogrzebni pieśniczki, pytóm sie ludzi, na gdóż umrził, że w każdej dziedzinie śpiywają pogrzebnią, a ludzie mi prawili — jeszcze prowie nie umrziła, ale już umiyro — a tóż gdo — na sanacyjo! Pytóm sie ludzi, a kaź myślicie te sanacyje pochować — na we Warszawie, bo tam bydzie wyżyrka.

Dopomóżcie Waszemu pismu!

Chłopi! Poprzyjcie jedyne na Śląsku niezależne pismo chłopskie!

Ciężkie Wasze położenie gospodarcze odbiło się także na naszem piśmie. Nie mogąc sprzedać płodów rolnych, trzody i bydła, nasi odbiorcy pisma częstokroć ociągają się z zapłaceniem prenumeraty.

Wiemy, że Wam ciężko, ale nie mniej ciężko jest Waszej chłopskiej gazecie. Drukarnia wymaga natychmiastowej zapłaty i ani miesiąca nie kredytuje, przeciwnie, w tych ciężkich czasach wzrosły koszta druku.

Zwracamy się z prośbą do Was, chłopi, o punktualne płacenie prenumeraty. **Nie za kwartał z dołu, lecz z góry.** We wszystkich pismach na całym świecie płaci się prenumeratę z góry. Uczyńcie to i wy wobec pisma, które Waszej sprawie od lat służy.

Zjawią się u Was inkasenci, przyjmijcie ich życzliwie i dopomóżcie według siły, gdyż gazeta chłopska nie może poza Wami liczyć na niczyją pomoc.

Wydawnictwo „Gazety Rolniczej".

Sprawy gospodarcze.

Giełda pieniężna w Warszawie. W Warszawie płacono w dniu 14 października: Za 100 franków francuskich 34.91 zł. za 100 franków szwajcarskich 172.94 zł, za 100 koron czeskich 26.41, za 100 szylingów austrjackich 125.53 złotych.

Ceny za produkty rolne z dnia 14 października br. Za 100 kg: żyto krajowe zł *20—21*, żyto na wywóz *22—23*, pszenica krajowa *30—32*, pszenica na wywóz *39—40*, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) *28—32*, owies krajowy *21—22*, owies na wywóz *25—26*.

Spółdzielnie a przesilenie gospodarcze. Wedle danych Sekcji Statystycznej Związku Spółdzielni Spożywców, obroty spółdzielni związkowych w maju b. r. zmniejszyły się w porównaniu z majem roku ubiegłego zaledwie o 2,1%.

Spadek obrotów w spółdzielniach wiejskich oraz w łódzkim okręgu włókienniczym wynosił przeszło 5%, natomiast spółdzielnie spożywców w Zagłębiu Węglowem powiększyły obroty swoje o 2,2%.

W porównaniu z niezwykle ciężką sytuacją handlu prywatnego spółdzielczość wykazuje dużą żywotność oraz odporność wobec skutków przesilenia gospodarczego.

Podwyższenie kredytu dla jednego członka w Kasach spółdzielczych. W numerze 48 „Dziennika U. R. P. ukazalo się rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące instytucyj drobnego kredytu. Rozporządzenie to podnosi sumę kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi fizycznemu, 1200 na 2000 zł. Z dniem przeto ogłoszenia powyższego rozporządzenia nasze Kasy spółdzielcez i inne spółdzielnie kredytowe, będące instytucjami drobnego kredytu, mają prawo udzielać kredytu: a) członkom fizycznym do 2000 zł, b) spółdzielniom, związkom samorządowym i innym zrzeszeniom, posiadającym osobowość prawną, a będącym czlonkami danej instytucji drobnego kredytu, do wysokości 8000 zł. Jednocześnie się zaznacza, że w obecnych warunkach tylko w wyjątkowych wypadkach nasze Kasy spółdzielcze powinny korzystać z podwyższonej normy kredytu na jednego członka. Wobec bowiem braku środków, dążeniem władz spółdzielni powinno być zaspakajanie potrzeb kredytowych szerokich mas członków, wydając pożyczki w sumach mniejszych. Udzielać bowiem wyższego kredytu może dana Kasa nie inaczej, jak po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb swoich członków.

Nowe wydawnictwa.

Z powodu setnej rocznicy powstania listopadowego. Dom Książki Polskiej przypomniał czytelnikom szereg arcyciekawych powieści: dla dorosłych trzy powieści Wacława Gąsiorowskiego: „Bem", „Księżna Łowicka" i „Emilja Plater", a dla młodzieży trzy powieści ulubionego pisarza młodzieży, Walerego Przyborowskiego: „Olszynka Grochoswka", wydana przed kilku miesiącami, oraz świeżo wydane „Pod Stoczkiem" i „Adjutant naczelnego wodza".

Z Wydawnictwa. Wyszedł z druku nr 3 r. VI „Zarania Śląskiego". — Na treść tego zeszytu składają się artykuły: 1) Ludwik Łakomy: Zagadnienia regjonalne Śląska. 2) Ks. Józef Londzin: Piśmiennictwo polskie na Śląsku Cieszyńskim. 3) Paweł Musioł: Literatura polsko-śląska XVII wieku. 4) Dr. Jan Wytrzens: Życiorys proboszcza L. Jana Szersznika. 5) Gustaw Morcinek: Zalew (Fragment). 6) Ludwik Brożek: Jeszcze o A. W. Maciejowskim. 7) Pamiętnik gazdy Jury Gajdzicy z Cisownicy. 8) Hanka Kłosińska: Sygnał czasu (wiersz). 9) Recenzje. 10) Materjały ludoznawcze. 11) Pieśni ślaskie.

Numery pojedyncze po 2'50 zł można nabyć w księgarniach lub w „Administracji Zarania", Cieszyn, Stalmacha 14.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.